Kizo, FCHUY

pale FCHUY
buja buch
buja FCHUY
pali FCHUY
pale FCHUY
buja buch
buja FCHUY
pali FCHUY

jestem szczery to ci powiem
ze to jest dzieło przypadku
chcesz ze mna szmato jechać
no to weź lepiej zatankuj
coś tam gadasz, toje dzieło to skala upadku
ja to mordo coraz szerzej mam na karku

życie dało zagadkę
marnować, albo korzystać
żaden blok to nie jest przystań
najwyżej przystanek
zarobić kilka baniek, albo wpaść by podać pale
no to elo
słońce nad budynkami
wiedzę piękne zachody
nie zbyt to romantyczne, bo ja znowu spalony
palę tu sam, bo lubię
jutro znów będę w tłumie
kochać chyba nie umiem
cooler topnieje w klubie

dziś każdy jest mym kumplem
albo przyjacielem
chcą ze mna zrobić dziś fortunę
niech se maja debet
pierd* ich zamiary szczerze
jestem na kolacji z bandą
później wsiadamy do gabloty
nikt tu nie jeździ darmo

pale FCHUY
buja buch
buja FCHUY
pali FCHUY
pale FCHUY
buja buch
buja FCHUY
pali FCHUY

jestem szczery to ci powiem
ze to jest dzieło przypadku
chcesz ze mna szmato jechać
no to weź lepiej zatankuj
coś tam gadasz, toje dzieło to skala upadku
ja to mordo coraz szerzej mam na karku

bujam całe sale
kiedyś ja sie miałam bujać
tak teraz chętnie by wskoczyły mi na ch*
bloki jak zamki, wiem ze widziałeś tam króla
przed tym wirem lubiłem se gonić miodek z ula
na czoło jedna druga kura, music, porno
ten banger wyp* drzwi, proś o promki w polo
ten banger wyp* okna, wiec sie owiń kołdrą
zapraszam tutaj z caprisanem a nie jakas goudą

suki która chcą tu być słodkie jak karmel
każda myśli że jest jak Electa Carmen
myśl co chcesz, jestem zbyt poważnym typem
machasz mi na do widzenia
spoko, ja pomacham kwitem

pale FCHUY
buja buch
buja FCHUY
pali FCHUY
pale FCHUY
buja buch
buja FCHUY
pali FCHUY

jestem szczery to ci powiem
ze to jest dzieło przypadku
chcesz ze mna szmato jechać
no to weź lepiej zatankuj
coś tam gadasz, toje dzieło to skala upadku
ja to mordo coraz szerzej mam na karku